

Kartka z kalendarza: 19 sierpnia święto Przemienienia Pańskiego, Spas jabłkowy

Sierpień to wyjątkowy miesiąc w kalendarzu obrzędowym – umiejscowiony na styku pór roku, zwiastuje przeobrażenia zachodzące w przyrodzie. Ale nie tylko – jako że w regionie Puszczy Białowieskiej czas od wieków pozostawał we władaniu natury, jakiegokolwiek zmiany nie mogły umknąć uwadze sił kujących ludzki los. Sił nieznanymi, uznawanych za nieprzewidywalne, stąd równowagi i bezpieczeństwa szukano w religii oraz tradycji. W regionie Puszczy Białowieskiej – wielokulturowej krainie, tradycja wciąż żyje – utrwalona w języku, architekturze, legendach i obrzędach. Stworzona przez ludzi i dla ludzi, podporządkowana najważniejszym wydarzeniom w codziennym życiu człowieka, tak jak oni również funkcjonowała w oparciu o religijny kalendarz i prawa przyrody. Niegdyś sierpień był czasem zbioru plonów i ziół, które po poświęceniu nabierały niezwykłych mocy. Nie na darmo staropolskie powiedzenie mówi: „każda roślina i kwiat w sierpniu woła: zanieś mnie do kościoła”, bowiem ósmy miesiąc w roku był ostatnim dzwonkiem, by pozyskać ich niezwykle właściwości. Pierwiastki sacrum i profanum, przenikające się wzajemnie, w połączeniu tworzące niezwykły kulturowo – obrzędowy spektakl, były widoczne w codziennym życiu oraz w trakcie celebrowania religijnych świąt. Takich jak Przemienienie Pańskie. To jedno z dwunastu Wielkich Świąt, obchodzonych przez wiernych kościoła prawosławnego 19 sierpnia – uroczyste obchody odbywają się na Świętej Górze Grabarce. Święto przypadało (i przypada) w niezwykłym dla człowieka czasie – najstarsi mieszkańcy powiadają bowiem, że wraz z Przemienieniem Pańskim przemianie ulega świat – lato pakuje swój zielony bagaż, ustępując miejsca jesieni. Ludowa tradycja ochrzciła ten dzień mianem Spasa jabłkowego. Nazwa święta wiązała się ze zbiorem upraw – po intensywnych żniwach, przychodził czas na uprzątnięcie ogródków – pierwsze z jesiennych porządków... Prym w przydomowych sadach wiodła jabłoń, zaś samo jabłko w dawnej obrzędowości symbolizowało mądrość i płodność – począwszy od zakazanego owocu, który Ewa podała Adamowi, jabłko toczy się przez mity, legendy i baśnie całego świata. Nic więc dziwnego, że i na kartach „naszej” tradycji zwyczaj święcenia jabłek wpisał się na dobre. Wierzono, że poświęcone jabłka nabierały magicznych mocy – ale uwaga! dobroczynnych właściwości można było uświadczyc dopiero po poświęceniu. Zjedzenie owocu przed wizytą w cerkwi mogło bardziej zaszkodzić niż pomóc – tak jak Adamowi w raju. Rwno więc jabłka ustrzegając się od pokusy skosztowania rumianej skórki. A ten, komu w trakcie pracy na ubraniu usiadła osa, mógł być pewien dobrobytu w kolejnym roku. Słodki aromat jabłuszek dominował w kuchniach tuż po święceniu – gospodarze raczyli gości smakowitym cydrem, najmłodsi pałaszowali szarlotkę, zaś najstarsi piekli jabłkowe chrupki w piecu chlebowym, wyłożone na blaszce wykładanej słomą. Jabłkowe zwyczaje kulinarne są praktykowane do dziś w przeciwieństwie do dwóch poniższych. Dawniej *na Spasa* miał swój początek zimowy zasiew – po uprzednim poświęceniu ziemi, gospodarze rzucali ziarno wierząc, że na drugi rok wyrosną dorodne kłosa. Najstarsi mieszkańcy regionu pamiętają również obrzęd pozostawiania poświęconych jabłek na maleńkich grobach dzieci – jednak jego cel utknął w zakamarkach ludzkiej pamięci. Podobnie jak wiele innych obrzędów, które towarzyszyły ludziom w najważniejszych momentach życia. Na kartach strony będziemy je systematycznie przypominać.

Katarzyna Nikołajuk

fot. yandex.ru



